

ŻNIWA i OMLÓTY na wsi KOSZALIŃSKIEJ

- ▷ 520 indywidualnych chłopów
 - ▷ 7 gromad
 - ▷ 4 spółdzielnie produkcyjne
- wykonały już roczny plan dostaw zboża dla państwa

Każdego dnia nadchodzą meldunki od pracujących chłopów o wykonaniu w całości rocznego planu dostaw zboża. W dniu 18 bm. liczba gospodarstw, które wywiązały się z tego obowiązku wynosiła 520.

Są również gromady i spółdzielnie produkcyjne, które w całości rozliczyły się z państwem z obowiązkowych dostaw zboża. W dniu 18 bm. w na-

szym województwie było 7 takich gromad i 4 spółdzielnie.

Dotychczas najwięcej bo 126 chłopów, którzy wykonali w całości roczny plan dostawy zboża jest w powiecie bytowskim. W powiecie tym przoduje gromada Płotowa, która wywiązała się już ze wszystkich przypadających na bież. rok zobowiązań wobec państwa.

TABLICA HONOROWA

chłopów, którzy wykonali już swoje plany dostawy zboża państwu.

Imię i nazwisko	gromada	powiat
Franciszek Maruszak	Sierzno	Bytów
Józef Myszo	"	"
Robert Cybula	"	"
Franciszek Wróbel	"	"
Bolesław Cyszewski	"	"
Teofil Kamiński	"	"
Konstanty Matuszewicz	"	"
Franciszek Bania	Kollina	Drawsko
Józef Kamiński	Borne	"
Piotr Andrychowski	Janikowo	"
Bernard Kanarek	"	"
Ignacy Papieski	St. Borek	Kołobrzeg
Kazimierz Milkowski	Dzierżęcino	Koszalin
Stanisław Zalewski	"	"
Stefan Wiatr	Rosnowo	"
Józef Wołniewicz	Bobolice „D”	"
Błażejewski	Potęgowo	Stupsk
Kazimierzczak	"	"
Franciszek Kaźmierczak	Grabkowo	"
Franciszek Wiśniewski	"	"
Edward Klimczyk	Dębrowno	"

Na specjalne wyróżnienie zasługują ci chłopcy i te gromady w których wykonane zostały już wszystkie zobowiązania wobec państwa, a więc w zbożu, miale, mleku i podatku. Jest w tym poważna zasługa terenuwego aktywu, który własnym przykładem pociąga za sobą innych. Jednak cyfra 520 chłopów, 7 gromad i 4 spółdzielni

Jest zbyt mała w porównaniu z możliwościami naszego województwa. Po to by nasze województwo w całości wykonało sierpniowy plan skupu trzeba zakupić jeszcze wiele tysięcy ton zboża. Aby to zadanie wykonać, konieczne jest większe niż dotychczas nasilenie roboty politycznej i organizacyjnej.

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Piątek, 20 sierpnia 1954 r.

Rok III. Nr 197 (602)

Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza imponującym fragmentem pokojowej pracy wielkiego Kraju Rad

MINISTROWIE HILARY CHEŁCHOWSKI I EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI O WSZECZ-ZWIĄZKOWEJ WYSTAWIE ROLNICZEJ W MOSKWIE.

WARSZAWA. Kierownicy polskiej delegacji, która brała udział w uroczystym otwarciu Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. PGR — Hilary Chełchowski i członek KC PZPR min. Rolnictwa — Edmund Pszczółkowski po powrocie do kraju podziękowali się za przedstawicielom Polskiej Agencji Prasowej swoim wrażeniom z polityki na wystawie.

Min. Hilary Chełchowski powiedział m. in.: „Delegacja polska, która udała się na otwarcie Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie — zwiędziła przez wystawę również stołecę Związku Radzieckiego Moskwy oraz zapoznała się z dorobkiem niektórych kolchozów i sowchozów.

Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza — to miasto pawilonów — pałaców — ogrodów — sadów. Pociąga i olśniewa swym bogactwem i urokiem wszystkich zwiedzających.

Delegacja nasza mocno zainteresowała się metodami racjonalnego żywienia bydła i trzody chlewnej oraz sprawami bazy paszowej dla rozwijającej się hodowli. To, co nas mocno zastanowiło przy zwiedzaniu wystawy w pawilonie „kolchozów i sowchozów”, to bardzo niski procent upadków zwierząt hodowlanych, a szczególnie zwierząt młodych.

Nasz producent oborowy ob. Klawiter z Cecenowa — woj. koszaliński — który zwiędził z nami wystawę, interesował się szczegółowo

(Dokończenie na 2 str.)

Z kraju i zagranicy nadchodzą dostawy dla kombinatu kędzierzyńskiego

Z sesji ŚFMD



Jak podawaliśmy, w Pekinie zakończyła ostatnio obrady sesja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Na zdjęciu fragment prezydium na pierwszym planie delegacja młodzieży pekińskiej, która powitała uczestników sesji.

Wzmocnić zainteresowanie gminnych rad narodowych obowiązkowymi dostawami

Wciąż jeszcze słabo przebiega planowy skup zboża na terenie naszego województwa. Najlepiej przedstawia się sytuacja w powiecie zleńskim, gdzie miesięczny plan skupu zboża wykonano do 15 bm. w 42,5 proc. Pow. Wałcz wykonał go w 23 proc. Najgorzej jest w powiecie kołobrzeskim, gdzie plan za ten okres wykonano zaledwie w 6,8 proc.

Jaka jest przyczyna tej sytuacji?

Odpowiedź jest jasna. Zagadnieniem przeprowadzenia jak najszybszych omlotów nie zainteresowały się jeszcze do statecznie gminne rady narodowe. A czas jest już najwyższy. Cały szereg GRN, szczególnie w powiatach koszalińskim i kołobrzeskim czyli tam, gdzie

ze skupem jest najgorzej, nie opracowało do tej pory pełnego planu omlotów i rozstawienia maszyn. Niejednokrotnie brak jest również odpowiednio opracowanych planów pomocy sąsiedzkiej. Jest to widomy dowód zaniedbania akcji omlotowej i skupu zboża przez prezydium gminnych rad narodowych, które karygodnie mało orientują się w sytuacji żniwno-omlotowej na swoim terenie.

Również gminne ośrodki maszynowe zaniedbały pracę na tym odcinku. Tak np. kierownik GOM w Barwicach pow. Szczecinek, nie wiedział jeszcze w ubiegłym tygodniu, która młocarnia w jakiej indywidualnej gromadzie będzie pracować.

Takich i podobnych faktów można by przytoczyć więcej.

Ponadto gminni delegaci Ministerstwa Skupu powinni już obecnie wysłać upomnienia do chłopów, którzy nie wykonali planu dostawy zboża za miesiąc sierpnia. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na tych chłopów, którzy ociągali się z obowiązkowymi dostawami

(Dokończenie na 2 str.)

KĘDZIERZYN. W ciągu 1 połowy bm. do kędzierzyńskiego kombinatu przybyło z różnych stron kraju ponad 200 wagonów z materiałami i urządzeniami do budowy dalszych obiektów zakładów azotowych. Samych tylko maszyn i urządzeń nadeszło w tym okresie z góra 1.000 ton.

Z Krakowa — 7 Zakładów im. Szadkowskiego jednego z producentów dostawców „Kędzierzyna” przywieziono pierwsze części wielkiego 42-tonowego rusztu do następnego gazogeneratora. Budował czołwie kombinatu liczą na przyspieszenie dostawy dalszych części tego urządzenia, które pozwolą im planowo zakończyć montaż jednostek produkcyjnych na wydzielone gazowym. Załoga Zakładów im. Szadkowskiego nadeszła również ostatnio nowoczesną ozdobną maszyną.

Z pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu załoga kędzierzyńska otrzymała w terminie kilkanaście wysokosprawnych pomp. Robotnicy grudziądzcy dobrane rozumieją wagę i znaczenie kędzierzyńskiej budowy.

Poważne trudności stwarzają budowniczym „Kędzierzyna” nieterminowe dostawy z fabryki urządzeń dźwigowych w Mińsku Mazowieckim. Mimo kilkakrotnych zapewnień i zobowiązań kierownictwa fabryki w Mińsku, zamówione urządzenia m. in. suwnice dla wydzielu gazowego — jeszcze nie nadeszły. Na rampy wyładunkowe kędzierzyńskiego kombinatu przybywają również nieterminowo transporty urządzeń ze Związku Radzieckiego. ZRR dostarcza budowniczym „Kędzierzyna” całość wyposażenia maszynowego i aparatury dla tzw. drugiej fabryki azotowej, którą budujemy w Kędzierzynie w oparciu o projekt i dokumentację radziecką.

W ostatnich dniach nadeszły również urządzenia z Czechosłowacji.

Grupa młodych górników francuskich przybyła do Polski

WARSZAWA. 17 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP grupa młodych górników z Francji.

W czasie dwutygodniowego pobytu w naszym kraju górnicy francuscy zwiedzają Stalino i Krasnodar oraz kilka innych ośrodków przemysłu węglowego, w których zapoznają się z warunkami życia, pracy i nauki polskiej młodzieży górniczej.

Dr John odpowiada na pytania dziennikarzy



W dniu 11 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której były prezydent bońskie go „urzędu ochrony konstytucji” dr John złożył obszerny oświadczenie, wyjaśniając motyw jego przejścia do NRD. Następnie dr John odpowiadał na pytania przedstawicieli prasy NRD. Niemiec zachodnich i zagranicy, zgromadzonych w liczbie przeszło 350.

Na zdjęciu: dr John odpowiada na pytania dziennikarzy.

Szybko zakończyć kampanię żniwno-omlotową! Rozpocząć siew rzepaku ozimego Przygotowywać się do kampanii siewnej, odbierać nawozy sztuczne

Znaczna poprawa warunków atmosferycznych stworzyła poważne możliwości szybszego zakończenia kampanii żniwno-omlotowej w naszym województwie. Mimo to jednak w niektórych powiatach, zwłaszcza w północnych, żniwa przedłużają się. Nie skoszone jeszcze poważnej ilości zbóż jarych zarówno w PGR-ach, jak i w wielu spółdzielniach produkcyjnych. Nie skończyli kosić owsa, jęczmienia i pszenicy także i chłopcy indywidualni. Wynika to często ze złej organizacji pracy, z braku starań o maksymalne wykorzystanie każdej chwili pogody, z samouspokojenia i oczekiwanie na jeszcze lepsze warunki atmosferyczne.

W dalszym ciągu nie doceniane są również należycie w naszym województwie podorywki i przygotowania do kampanii siewnej. PGR-y i spółdzielnie produkcyjne zbyt opieszale dostarczają do stacji oceny próbek nasion przeznaczonych na reprodukcję i wymianę. Wiele spółdzielni produkcyjnych i plantatorów rzepaku ozimego nie odbiera przeznaczonych dla nich nawozów sztucznych.

W sytuacji tej, biorąc pod uwagę, że warunki atmosferyczne mogą ulec pogorszeniu, należy przede wszystkim:

- Wykorzystać wszelkie możliwości przyspieszenia sprzętu zboż; tak organizować pracę i wykorzystywać pomoc społeczną, by w ciągu najbliższych dni skończyć kampanię żniwną.
- Przy pracach żniwnych nie zapominać o reżymie zbóż jarych. W niektórych spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, zwłaszcza powiatów słupskiego i kołobrzeskiego, leży przez kilka dni skoszone zboże bez zestawienia go w kopy. Takie zaniedbanie przynosi poważne straty naszym planom, grozi porażeniem zbóż.
- Przyspieszyć wózkę zbóż. W powiatach północnych nie zakończono jeszcze wózkę żyta, a nie rozpoczęto w ogóle wózkę zbóż jarych. Kon-

trola zbóż w polu wykazała poważną ilość porażonych. Pozostawienie tych zbóż w dalszym ciągu na polu, nawet przy zestawieniu ich w miedze może spowodować duże straty.

● Rozpocząć siew rzepaku ozimego. Termin od 20 do 25 sierpnia jest najodpowiedniejszy do siewu rzepaku i nie może bez narażenia się na obniżkę plonów, zostać przesunięty. Stwierdzono, że niektórzy spółdzielnie produkcyjne i wielu chłopów indywidualnych nie ukończyli jeszcze przedsięwzięcia uprawy roli, nie odebrało nawozów i nasion na kontraktację. Brak zrozumienia dla tak poważnych zagadnień w kazują GS-y, które nie przypominają plantatorom o obowiązku terminowego odbioru nasion.

Gminni instruktorzy rolni, agencji GS oraz służba agronomiczna POM winni dopilnować wysiewu rzepaku we właściwej porze.

● Wzmocnić tempo podorywek, które w dalszym ciągu przebiegają źle. Kierownictwa niektórych PGR i spółdzielni produkcyjnych nieumiejętnie gospodarzą czasem i ludźmi, nie organizują pracy tak, aby jednocześnie prowadzić żniwa, omloty i dokonywać podorywek. Oslabione tempo podorywek wynika jedynie z braku należytej troski i zrozumienia dla tej sprawy.

● Przyspieszyć wysyłkę próbek do Stacji Oceanic Nasion. Do dnia 15 sierpnia do Stacji Oceanic Nasion w Koszalinie wpłynęło zaledwie 175 próbek, zaś do ekspozytury SON w Szczecinku tylko 20 próbek, mimo, że obsługuje ona powiaty południowe na których przebieg kampanii żniwno-omlotowej jest znacznie lepszy niż w powiatach północnych.

ROLNICY — PAMIĘTAJCIE! Szybkie zakończenie żniw ochroni nas przed poważnymi stratami, pozwoli rozpocząć we właściwym czasie siewy jesienne — co jest gwarancją dobrych, przyszłych zbiorów.

WŁADYSŁAW STACHURSKI.

W X rocznicę bestialskiego zamordowania Ernsta Thaelmanna

BERLIN. Berlińska prasa demokratyczna zamieściła 18 bm. szereg artykułów poświęconych X rocznicy bestialskiego zamordowania przez hitlerowców przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec i niemieckiej klasy robotniczej Ernsta Thaelmanna.

Dziennik „Neues Deutschland” zamieścił artykuł wstępny pt. „Dzieło Thaelmanna żyje i jest nieśmiertelne”.

Artykuły poświęcone X rocznicy zamordowania Ernsta Thaelmanna opublikowały również dzienniki „Junge Welt”, „Tribune”, „Berliner Zeitung” i inne.

18 bm. na berlińskim cmentarzu Friedrichsfeld złożono na mogiłach bojowników rewolucyjnego ruchu robotniczego wieńce w imieniu partii demokratycznych, organizacji masowych i załóg berlińskich zakładów pracy.

Wzmocnić zainteresowanie gminnych rad narodowych obowiązkowymi dostawami

(Dokończenie z 1 str.) w ub. roku. Gromadzkie organizacje partyjne powinny wzmocnić pracę polityczną wokół akcji skupu zboża, bowiem od tego przede wszystkim zależy systematyczne wykonywanie dziennych i tygodniowych planów skupu.

I jeszcze jedno. W ub. roku chłopci naszego województwa wprowadzili niezwykle pożyteczną inicjatywę. Polegała ona na tym, że kilku gospodarzy z danej gromady mielić ło całe posiadane zboże dostarczając państwu z miejsca zamiast przewozić je do przysiadu, a następnie na nich planie, a resztę zboża pożyczali innym gospodarzom tej gromady, którzy

Wzmagają się protesty mas ludowych Francji przeciwko projektowi utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”

PARYŻ. W ostatnich dniach przed debatą w parlamencie walka mas ludowych przeciwko projektowi utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” przybiera na sile.

Z całej Francji napływają do Rady Ministrów, Zgromadzenia Narodowego i do deputowanych niezliczone depesze i listy protestacyjne. Liczne delegacje protestują w imieniu narodu francuskiego przeciwko planom przeforsowania w Zgromadzeniu narodowym ratyfikacji układu o „armii europejskiej” domagając się jednocześnie pozytywnej odpowiedzi na propozycje Związku Radzieckiego w sprawie układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

W Colombier (dep. Haute Garonne) delegacja ludności udała się do mera — deputowanego SFIO Montela zapytując, czy utrzymuje swe negatywne sta-

nowisko wobec „europejskiej wspólnoty obronnej” zajęte podczas głosowania w komisji spraw zagranicznych.

Montel zapewnił delegację, że nie zmienił swego stanowiska i wypowie się stanowczo przeciwko „armii europejskiej”.

Delegacja ludności miasta Montigny w departamencie Meurthe-et-Moselle udała się do mera, deputowanego MRP, Schaffa, który oświadczył: „Wiem, że jest to sprawa bardzo poważna. Nie wiem jeszcze, jakie zajmę stanowisko”.

Należy zaznaczyć, że dotychczas Schaff wypowiedział się o twardej za utworzeniem „armii europejskiej”. W związku z propozycjami ZSRR, Schaff stwierdził, że nie jest im przeciwny. Dziwili się zresztą — powiedział — że rząd nie udzielił na nie dotychczas odpowiedzi.

Związki zawodowe CGT i „Force Ouvrière” w Montreuil rzuciły apele do ludności, wzywając ją do walki przeciwko „europejskiej wspólnotie obronnej”.

Kolejarze miasta Becon les Bruyeres podpisali petycję do magając się odrzucenia przez parlament układu o „armii europejskiej”.

„Nie możemy się zgodzić na to, aby młodzież naszego kraju nosiła ten sam mundur i służyła w tej samej armii, co mordercy z Oradour - Sur - Glane”. Piszą do parlamentu rzystów obrońcy pokoju miasta St. Denic.

Obrońcy pokoju departamentu Var wezwali ludność, aby w związku z dziesiątą rocznicą wyzwolenia Francji wysłała listy do premiera Mendes - France'a z żądaniem położenia kresu ubraniu odwetowców niemieckich.

PARYŻ. W całym kraju odbywa się kampania zbierania podpisów pod petycją przeciwko układowi o „europejskiej wspólnotie obronnej” i planom jego ratyfikacji. Petycję te wręczane są deputowanym po szczególnych okręgach wyborczych. W wielu miastach zbiera się środki finansowe na pokrycie kosztów podróży dele-

gacji, które zamierzają odwieźć zgrupowanie narodowe 28 sierpnia tj. w dniu rozpoczęcia debaty parlamentarnej nad sprawą „europejskiej wspólnoty obronnej”. Rada Pokoju departamentu Sekwany wystosowała do Mendes - France'a pismo, w którym w imieniu 3 milionów mieszkańców tego departamentu należących do różnych warstw społecznych, domaga się odrzucenia układu o „armii europejskiej” i wypowiedzenia się za rokowania w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego.

Delegacja mieszkańców miejscowości Plessis - Robinson (dep. Sekwany) odwiedziła Zgromadzenie Narodowe i prosiła o przekazanie premierowi Mendes - France swego protestu przeciwko planowi utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” i przeciwko udziałowi Francji w konferencji brukselskiej. Analogiczny protest złożyła w ministerstwie spraw zagranicznych delegacja Komitetu Obrońców Pokoju przy towarzystwie lotniczym „Air France”. Komitet Pokoju i dzielnicy Paryża wystosował do ministerstwa spraw zagranicznych protest przeciwko „armii europejskiej” oraz wiele listów członków Komitetu do Mendes - France'a.

W zakładach pracy odbywają się wiece i zebrania, na których masy pracujące wyrażają swą wolę kontynuowania walki przeciwko utworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Depesza Komunistycznej Partii W. Brytanii do Komunistycznej Partii USA

LONDYN. Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii wysłał do Komunistycznej Partii USA następującą depeszę: „Protestujemy przeciwko burzącym próbom reakcji amerykańskiej zmierzającym do delegalizacji waszej partii. Zapewniamy Was o naszej solidarności i o poparciu przez wszystkich demokratów angielskich waszej walki przeciwko tym faszystowskim poczynaniom”.

Robotnicy francuscy solidaryzują się ze strajkującymi metalowcami Niemiec zach.

PARYŻ. Francuscy hutnicy i robotnicy przemysłu metalowego w licznych depeszach i pismach wyrażają swoją solidarność ze strajkującymi metalowcami zachodnio-niemieckimi.

Depesze z życzeniami zwycięskiej walki o podwyżkę płac i lepsze warunki bytu przesyłali metalowcom bawarskim związek zawodowy hutników CGT w Saint-Nazaire.

Pisma z wyrazami solidarności przesyłali strajkującym

robotnikom zachodnio-niemieckim związki zawodowe metalowców Marsylii i Le Havre oraz związek zawodowy hutników departamentu Sekwany.

Starcia między strajkującymi a policją w Monachium

BERLIN. 18 bm. w godzinach rannych doszło do starcia między strajkującymi robotnikami zakładów „Siemens” w Monachium, a policją, która usiłowała wprowadzić na teren zakładów łamistrąjków. Robotnicy bronili wejścia do fabryki wznosili okrzyki: „Precz z terrorem policyjnym!”.

Przeszło 200 policjantów zaatakowało strajkujących, bijąc ich pałkami gumowymi. W wyniku starcia 20 osób odniosło rany. Dzięki stanowczej postawie robotników policji nie udało się przeprowadzić łamistrąjków.

Taiwan — wyspa chińska

„We wspólnej deklaracji, wydanej w Kairze 1 grudnia 1943 roku prezydent Stanów Zjednoczonych, premier Anglii i prezydent Chin oświadczyli, że celem ich jest, aby terytoria, które Japonia zagroblała Chinom, jak np. Formoza (tj. Taiwan — red.), zostały zwrócone Republice Chińskiej... W ciągu ostatnich czterech lat Stany Zjednoczone i inne państwa sprzymierzone zgodziły się z tym, by Chiny wykonywały nad tą wyspą swoją władzę”. Czyje to są słowa? Kto to powołuje się na deklarację kairską i na dalsze postanowienia międzynarodowe, podjęte z udziałem Stanów Zjednoczonych, a uznające przynależność Taiwanu do Chin?

Autorem cytowanej wyżej wypowiedzi, pochodzącej — co warto przypomnieć — z 5 stycznia 1950 roku jest były prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman. Zaledwie w pół roku później, a w dwa dni po rozpoczęciu wojny w Korei — 27 czerwca 1950 roku — tenże prezydent Truman wydał VII flocie amerykańskiej rozkaz „objęcia kontroli” nad rejonem wyspy Taiwan. Jak stwierdził ówczesny sekretarz stanu USA, Acheson, posunięcie to podjętowane zostało tym, iż w Waszyngtonie „istniało porozumienie i zgoda co do tego, że Formoza ma strategiczne znaczenie z punktu widzenia interesów Stanów Zjednoczonych”. W ten sposób, w imię „strategicznych interesów” agresywnych kół amerykańskich, podeptano międzynarodowe postanowienia w sprawie Taiwanu, podpisane również przez Stany Zjednoczone i stwierdzające, że Taiwan stał się niedzielną częścią Chin.

Posunięcie z 27 czerwca 1950 roku nie było bynajmniej pierwszym krokiem kół waszyngtońskich, zmierzającym do opanowania Taiwanu. Taiwan — wyspa o obszarze 36 tysięcy km kw., zamieszkała przez 6,5 miliona ludności — stała się ze względu na jej ważne położenie strategiczne przedmiotem apetytów Waszyngtonu już w pierwszych latach po jej wyzwoleniu. Wyzwolenie to nastąpiło w rezultacie zakończenia II wojny światowej i kapitulacji Japonii w 1945 roku. Tym samym zakończył się 50-letni okres okupacji Taiwanu przez imperializm japoński. Japońska okupacja zastąpiona została jednak za pośrednictwem reżimu Czang Kai-szeka, okupacją amerykańską. Zgodnie z amerykańskimi planami — w 1947 roku specjalny wysłannik Truman na gen. Albert C. Wedemeyer zawarł z Czang Kai-szkiem umowę, oddającą Stanom Zjednoczonym 2 bazy wojenne na Taiwanie. Misja Wedemeyera zapoczątkowała okres pełnego podporządkowania Taiwanu Stanom Zjednoczonym.

Od r. 1949, tj. po zwycięstwie rewolucji chińskiej, wyspa Taiwan nabrała szczególnego znaczenia dla imperializmu amerykańskiego. Właśnie tutaj schronił się bowiem roz-

gromiony reżim Czang Kai-szeka, a w ślad za tym Taiwan stał się w Chinach ostatnim przyłdkiem nadziej Waszyngtonu na podjęcie agresji przeciw rewolucji chińskiej, na zakłócenie pokoju w Azji i na całym świecie.

Nowym etapem na drodze bezpośredniego już i jawnego podporządkowania Taiwanu Stanom Zjednoczonym był wspomniany wyżej rozkaz byłego prezydenta Truman objęcia Taiwanu we wszechwładne władanie przez VII flotę amerykańską. Przy czym Truman usiłował tę niesłychaną decyzję określić mianem „neutralizacji” Taiwanu, które to określenie nie pasuje jak wiadomo z natury rzeczy do żadnego agresywnego kroku. Następca Truman, Eisenhower, sięgnął z kolei do pojęcia „denuklearyzacji” wyspy Taiwan, oświadczając w lutym br., że VII flota amerykańska „nie będzie już... chroniła Chin”. W rzeczywistości jednak określenie „neutralizacji” i „denuklearyzacji” nie ma w ustach polityków amerykańskich sprzecznego ze sobą znaczenia, gdyż, jak stwierdził Czang Kai-szek, to ostatnie pojęcie oznacza w istocie rzeczy pozostawienie mu „wolnej ręki” w celu „zdobycia kontynentalnych Chin”.

Ostatni okres dostarczył szczególnie dużo dowodów jakże to cele zamierzają zrealizować koła waszyngtońskie reżima kuomintangowskiego. Właśnie w czasie trwania Konferencji Genewskiej, która przyniosła poważne odprężenie w sytuacji międzynarodowej i ogromny wzrost znaczenia Chin Ludowych na arenie międzynarodowej, w Cieśninie Taiwanskiej odbyły się manewry amerykańskich okrętów wojennych i wojsk kuomintangowskich.

Wreszcie powszechne oburzenie wywołują dokonywane z udziałem amerykańskich protektorów płaciki napadów na statki handlowe, zmierzające do Chin. Ofiarą tych napadów padły również dwa statki polskie — „Praca” i „Prezydent Göttsch” oraz statek radziecki „Tumpe”. Jeśli przytoczyć najbardziej miarodajną cyfrę w tej sprawie osinie amerykańskiego admirała Felixa B. Stumpa, stwierdzającego, że marynarka Czang Kai-szeka „wykonuje dobrą robotę” — nie trudno dojrzeć rzeczywistych inspiratorów tych pirackich wy-czynów.

Wszystkie te fakty mówią wyraźnie o tym, że agresywne koła amerykańskie zamierzają wykorzystać podporządkowany sobie całkowicie Taiwan jako bazę wypadową dla wojny przeciwko Chinom Ludowym, przeciwko pokojowi w Azji i na całym świecie.

Zachęcona poparciem Waszyngtonu kilka taiwanska mny ży swe wojownicze wystąpienia. W ostatnich dniach „premier” rządu kuomintangowskiego oświadczył w przemówieniu radiowym, że „inwazja wojsk Czang Kai-szeka na kontynent chiński jest bliska”. Jednocześnie zaś samoloty startujące z Taiwanu dokonywały terytorium Chin Ludowych zrzutów prowokacyjnych ulotek.

W tej sytuacji opinia publiczna na świecie zdecydowanie popiera stanowisko 600 milionowego narodu chińskiego, który jedomyślnie stwierdza, że wyzwalenie Taiwanu jest jego zaszczytnym, historycznym zadaniem. Żywy odźwięk wywołały na całym świecie słowa premiera Chińskiej Republiki Ludowej, Czu En-laja, który stwierdził, że „aby można było jeszcze bardziej złagodzić napięcie międzynarodowe, aby można było utwalić i rozszerzyć pokój zapewniony w wyniku rozejmu w Indochinach i aby mogło być wykonanych w całej pełni pięć zasad pokojowego współistnienia, koniecznością jest, by Chińska Republika Ludowa wyzwoliła Taiwan i zlikwidowała zdradziecką grupę Czang Kai-szeka”.

Dla utrwalenia pokoju na świecie ważne jest zlikwidowanie ogniska agresji w Azji. Dlatego wszyscy uczciwi ludzie na świecie, cała postępowo ludność popiera walkę narodu chińskiego o realizację tego zadania.

Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza, imponującym fragmencem pokojowej pracy wielkiego Kraju Rad

(Dokończenie z 1 str.) ydajnością mleka od krów rasy kostromskiej. Przygląda się krowie - rekordziste, która dała 16 tys. litrów mleka rocznie, Klawiter oświadczył, że i on musi zrobić wszystko, by podnieść mleczność swojej rekordzistki.

„Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza w Moskwie — oświadczył młn. Chelchowski — jest wielką szkołą wychowania. Zwiedzający wystawę kolchoźnicy, pracownicy sołchozów, delegacje rolników z zagranicy, uczą się na niej jak należy walczyć o wzrost produkcji rolnej i hodowlę, jakie środki i metody należy stosować, by dorównać przodującym kolchozom i sołchozom. Wystawa pokazuje jednocześnie, jak wielkie korzyści daje milionom chłopów zespoła gospodarstwa, jak dzięki niej wzrasta kultura i dobrobyt ludzi.

Wystawa — zakończył młn. Chelchowski — jest wyrazem obrzynie pokojowej pracy ludzi radzieckich, budujących komunizm, jest wyrazem ich osiągnięć i dorobku, pokazuje ona potęgę i siłę państwa, które kroczy na czele narodu walczących o pokój na całym świecie”.

Minister Rolnictwa — Edmund Pszczółkowski oświadczył m. in.:

„Obrzynie bogactwo dorobku i doświadczeń całego Związku Radzieckiego, piękno architektury pawilonów poszczególnych republik radzieckich, rozmach i pomysłowość w urządzeniu pawilonów problemowych oraz wielkość i ogromne wrażenie na zwiedzających Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą w Moskwie.

Nie sposób wymienić choćby najważniejszych spośród pokazanych na wystawie imponujących wyników w uprawie roli i w hodowli. Przy wystawionych ekspozycjach podane

z kolei również wywłączywali się ze swych obowiązków. Pozostali chłopci przeprowadzali omloty w okresie gdy zmniejszało się nasilenie robót w polu i wtedy też zwracali pożyteczną uwagę. Dzięki temu znacznie lepiej przebiegało wykonywanie planów skupu zboża. Obecnie o tej służebnej inicjatywie zapomniano na naszym terenie.

W br. metodę tę stosują na szerocką skalę chłopci województwa poznańskiego, które w skali krajowej przoduje w wykonywaniu planów skupu zboża.

Warto o tym pomyśleć również i w naszym województwie.

są liczby: 500 q ziemniaków z ha, 1000 q buraków cukrowych z ha, dane świadczące o wysokiej mleczności krowy, dochodzącej do 16 tys. litrów mleka od krowy rocznie.

Na tablicy w jednym z pawilonów wyszczególnione jest ile trzeba wyprodukować produktów rolnych i produktów hodowlanych ze 100 ha, aby zapewnić wszystkim ludziom pracy w Związku Radzieckim obfitość żywności i różnych artykułów wytwarzanych z surowców rolniczych. W pawilonie tym — jak również w wielu innych pawilonach wystawy — pokazano jednocześnie, że już wiele kolchozów osiąga, a nawet przekracza ten poziom produkcji.

Oddziaływanie Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie znacznie wykracza poza granice Związku Radzieckiego. Zwiedzają ją bowiem liczne delegacje z krajów demokracji ludowej, a także delegacje z Indii, Egiptu, krajów arabskich, delegacje z Finlandii i innych krajów. Pokazując wielkie możliwości rozwoju produkcji rolnej w oparciu o potęgę bazę mechanizacji, o nowoczesną organizację, o pomoc armii specjalistów rolnych z MTS-ów, naukowców z rolniczych instytutów naukowych i o doświadczenia przodujących rolników, wystawa udowodniła jednocześnie wyższość gospodarki kolektywnej nad gospodarką indywidualną.

Objęmując wzrokiem cały teren wystawy, kierując oczy jeszcze dalej, ku budującym się nowym, pięknym domom w Moskwie, nowym pałacom nauki i sztuki, wieżowcom, nowym dzielnicom mieszkaniowym — widzi się imponujący fragment pokojowej pracy wielkiego narodu radzieckiego. Jakże głębokiej treści nabierają wtedy słowa — „Związek Radziecki — bastion pokoju”.



O pomocy wydziałów politycznych POM spółdzielniom produkcyjnym (II)

Wymagać od instruktora — pomagać instruktorowi

O powodzeniu i skuteczności pomocy wydziału politycznego POM dla spółdzielni decyduje praca instruktora. Jest on według powszechnego określenia „centralną figurą” w POM-ie. Wiemy dobrze, że ta „figura” często przemierza na plechotę lub na rowery całe kilometry, nie zważając na deszcz czy zawieje. Niełatwa jest praca instruktora wydziału politycznego.

Każda spółdzielnia ma swoje sprawy i bolączki. Urzędnie dopomóc jej we właściwym ich rozstrzygnięciu, to znaczy skupić uwagę na najważniejszych w danym okresie zadaniach.

Instruktor Wydziału Politycznego POM w Tychowie to. Zawadzki dobrze przygotowuje spółdzielnię swego rejonu do kampanii gospodarczych. Utrzymuje ścisły kontakt z organizacjami partyjnymi w spółdzielniach, prowadzi w nich szkolenie, uczestniczy w posiedzeniach Komitetu Gminnego partii. Dzięki temu umie w porę uchwycić decydującą na danym etapie ogniwo walki o umocnienie spółdzielczej gospodarki.

Do niedawna słaba spółdzielnia produkcyjna w Doblu ma ostatnio poważne osiągnięcia. Jej słabość wynikała ze słabości pracy organizacji partyjnej. Obecnie organizacja partyjna w Doblu przyczyniła się do konkretnych zadań i kontroluje ich realizację. Dzięki temu wzrosła siła jej oddziaływa-

nia na cały spółdzielczy kolektyw.

Tow. Zawadzki dobrze rozumie swoją rolę pracownika politycznego. Nie usiłuje zastępować agronoma czy mechanika, jak czynią to niestety dość często instruktorzy wydziałów politycznych POM. Współpracuje natomiast z rejonowym agronomem, systematycznie sygnalizuje mu wszystkie braki i wskazuje potrzeby spółdzielni.

Ale w tym samym POM-ie Tychowo inny z kolei instruktor, tow. Mazurczak zamienił się w gospodarczego doradcę przewodniczących spółdzielni produkcyjnych. Unika on bezpośrednich rozmów z aktywnymi członkami, z członkami mi spółdzielni.

Te dwa przykłady ilustrują nie tylko dobrą i złą pracę instruktora POM. Dowodzą one, że niektóre wydziały polityczne POM nie organizują wymiany doświadczeń wśród instruktorów. Każdy z nich pracuje na własną rękę i sam boryka się z trudnościami. Od instruktora wymagać należy właściwej pracy, ale instruktorom potrzebna też jest codzienna pomoc i kontrola ze strony kierownika wydziału politycznego i komitetu powiatowego partii.

Komitet Powiatowy w Słupsku żąda sprawozdań z pracy Wydziału Politycznego POM w Komlinie, wymaga od poszczególnych instruktorów oceny sytuacji w spółdzielniach. Jest to słuszna forma

kontroli. Ale nikt z odpowiedzialnych towarzyszy z Komitetu Powiatowego nie próbował analizować form pracy instruktora wydziału politycznego. I oto wspomniany już tow. Sikora nie zawsze umie znaleźć drogę wyjścia z trudności. A dwaj pozostali instruktorzy POM Komnino, tow. Daniel Kosiak i tow. Wacław Terlecki pracują „na własną rękę”.

Tow. Kosiak spędza kilka dni w każdej spółdzielni, przed kampanią zniwną szczegółowo zapoznał się ze stanem przygotowań, pomógł zorganizować posiedzenia zarządu spółdzielni, pomógł sekretarzom organizacji partyjnych ułożyć szczegółowy plan pracy. W spółdzielniach jego rejonu sprawnie przebiegają prace zniwne i omloty. Spółdzielnia produkcyjna Choćmirowko zyskała ostatnio kilku nowych członków, wzrosła w niej liczebność i umocniła się organizacja partyjna.

Tymczasem tow. Wacław Terlecki „rozmiękał się na drobne”. Zamiast pomóc organizacji partyjnej i zarządowi spółdzielni, usiłuje rozstrzygać sporne sprawy wśród samych spółdzielców, nie doprowadzając ich zresztą do końca. Ta źle pojęta praca z ludźmi doprowadziła do tego, że tow. Terlecki nie widzi najbardziej istotnych zadań i potrzeb spółdzielni. W spółdzielni produkcyjnej Grabno oblicza się dniówki „według słońca”, w Przewłocze osobiste właśnie spółdzielców hamują terminowe wykonywanie prac polowych, spółdzielnie odgrudziły się od chłopów indywidualnych. A tow. Terlecki jest wciąż „zalatany”, chwycił się wszystkiego i dlatego praca mu nie „wychodzi”. Ma on ideowo-teoretyczne przygotowanie do pracy instruktora wydziału politycznego. Ale zabrakło mu pomocy i kontroli w wypracowaniu słusznych form praktycznego działania w terenie.

Wydziały polityczne POM powinny głęboko wnikać w gospodarkę spółdzielni produkcyjnych, śmiało rozwiązywać aktualne sprawy spółdzielczości życia. Wymaga to ciągłego ulepszania metod partyjnego kierownictwa ich pracy.

ważnej mierze zawdzięcza swoje osiągnięcia systematycznej pomocy Komitetu Powiatowego partii i osobście I sekretarza, który interesuje się pracą wydziału politycznego, przybywa na zebrania, wskazuje najbardziej istotne problemy spółdzielczej gospodarki w powiecie.

Instruktorzy tego wydziału politycznego stali się agitorami nowych metod uprawy. W tegorocznej kampanii siewnej, człuchowski spółdzielnie produkcyjne obsiały 20 proc. arealu siewem krzyżowym, przekraczając ustalony plan. Zagwarantowało to wyższe urodzaje.

Kierownik Wydziału Politycznego POM w Człuchowie tow. Henryk Bilander troszczy się o podnoszenie politycznych kwalifikacji instruktorów. Wydział Polityczny POM stosuje różne formy agitacji masowej w spółdzielniach produkcyjnych, pomaga w redagowaniu gazetki ściennej i „błyskawicy”. A miernikiem tej pracy jest organizacyjne i polityczne umacnianie spółdzielni produkcyjnych i dalsza ich rozbudowa.

Polityczne oddziaływanie POM-u na masę pracującego chłopstwa w spółdzielniach produkcyjnych, a również i na wsi indywidualnej — to siła nie mniej realna niż siła POM-owskich ciągników.

Liczne przykłady naszych spółdzielni produkcyjnych dowodzą, jak wiele może zdziałać twórczy zapał ludzi. Każdy polityczny pracownik POM-u powinien go rozbudzać i potęgować. Gdy został obalony wysiłek człowieka przez człowieka, zrodził się nowy cel — maksymalne zaspokojenie potrzeb wszystkich ludzi pracy. Daje się to osiągnąć tylko drogą stałego wzrostu wytwórczości, a w naszych obecnych warunkach, przede wszystkim drogą podniesienia rozwoju rolnictwa. Ten wspaniały cel podważa wysiłki chłopstwa pracującego i musi przyswlecać pracownikom politycznym POM w ich trudnej pracy nad stałym umacnianiem i rozwojem spółdzielczej gospodarki, która coraz bardziej decyduje o wzroście dobrobytu wsi i całego narodu.

ALICJA ZATRYBOWNA
ANDRZEJ CZECHOWICZ

Na marginesie konkursu

Zarz. Okręg. ZZPR i L w Koszalinie

Rozwijajmy pracę kulturalno-oświatową w kampanii zniwno-omłotowej

Młody jest jeszcze Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych w Koszalinie i niejednokrotnie praca jego kuleje. Pisaliśmy już o tym, wykalkulowały błędy i wskazywaliśmy na sposoby uaktywnienia pracy związkowej w terenie, zwłaszcza w PGR-ach. Obecnie stwierdzić należy, że prezydium okręgu okrzepło i wzięło się do pracy.

Aktyw okręgu koszalińskiego coraz lepiej też docenia znaczenie pracy kulturalno-oświatowej Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych.

I dlatego słuszne było rozpisanie przez Zarząd Okręgowy Związku konkursu na najlepsze wyniki w pracy społeczno-kulturalnej w okresie kampanii zniwno-omłotowej w PGR-ach i POM-ach.

Bez zwlekania ruszył do pracy aktyw kulturalno-oświatowy w Dobrociechach i Połoczynie Zdrój, w Świdwinie, Biesiekierzu, Mielnie, Mściuchach, Boninie, Rokosowie, Górawinie itd.

Tym bardziej dziwny się rądem zakładowym i ich instruktorom oraz komisiom kulturalno-oświatowym w POM-ach okręgu koszalińskiego oraz w POM-owskich zespołach w Strzepowie, Kolorze, Tychowie, Karlinie, Rabinie i Ogrodzieniu — że stoją na uboczu i nie myślą zająć się pracą uświadamiającą wśród załogi. Nie wychodzą tam „błyskawice” i gazetki ścienne w których po kazywano by przodujących robotników i krytykowano bułmelantów. Jeżeli w tych PGR-ach i POM-ach, prace zniwne nie przebiegają zadowalająco, to jest to również wina aktywów KO, bo nie potrafili oni w porę skrytykować opieszałości i „wyciekliwałości”.

A takich nie brakuje. Kierownicy gospodarstw PGR Malinowo i Bonin zamiast zwozić żyto czekają na lepszą pogodę.

Instruktor KO Lejówna w PGR Stanomino przystąpiła do konkursu o najlepsze wyniki w pracy agitacyjno-propagandowej, i z miejsca wzięła się do pracy, rozpoczynając dekorację świetlicy. Zniwa się kończą, a Lejówna wciąż jeszcze dekoruje świetlicę. Tym-

czasem nie wychodzi „błyskawica”, nie ma gazetki ściennej, gablotki puste. Załoga stanominińska nie wie, kto spośród niej przoduje w zniwach, a kto odstaje.

Natomiast instruktor kulturalno-oświatowy Zofia Majewska w zespole PGR Biesiekierz zorganizowała kolektyw redakcyjny, który regularnie wydaje „błyskawicę” zniwne. W ostatniej „błyskawicy” czy tamy: „W ubiegłą niedzielę wszyscy pracownicy poszli zniwować, nawet członkowie rodzin pomagali, ale znaleźli się wśród załogi miłośnicy grzybów: Antoni Chalko, Lena Kubisz i Bolesław Oleszczak.

W czasie, gdy oni zbierali grzyby, to przodownicy pracy jak np. Antoni Sasnyluk i Werner Kosanke przekraczali swoje normy w pracach zniwnych”.

W zespole PGR Mieleno pracę agitacyjno-propagandową „rozkreśliła” Maria Neuman, która poza swoimi codziennymi obowiązkami — znajduje jeszcze czas na redagowanie „błyskawicy”, wypisywanie transparentów itp. Niemal na każdym budynku PGR Mieleno umieszcza ona transparenty, które krótkimi hasłami mobilizują do coraz wydajniejszej pracy w kampanii zniwno-omłotowej.

Najaktywniejszą jednak pracą agitacyjno-propagandową w zniwach prowadzą dotychczas instruktorzy kulturalno-oświatowi w zespołach PGR Połoczin Zdrój i Dobrociechy. Codziennie ukazują się tam „błyskawice”, a kilka razy w tygodniu gazetki ścienne. Instruktor Stanisław Płonka w Dobrociechach zorganizował ekipę propagandową, która jedź od gospodarstwa do gospodarstwa i żywym słowem, przyśpiewką i muzyką zachęca do pracy, do szybkiego sprzętu zboża.

Praca agitacyjno-propagandowa rozwinięta w wielu PGR przez aktyw kulturalno-oświatowy, niewątpliwie przyczyniła się do zwiększenia tempa prac zniwnych. Aby jednak mogła ona spełnić swoje zadanie, musi objąć wszystkie PGR-y i POM-y, stać się na codzień poważnym orężem pracy politycznej — uświadamiającej w naszych PGR i POM. (E. B.)

Awans ludzi naszej wsi



„Syn nasz Henryk — mówi malarzowi chłopka ze wsi Antosin — Kowalczyko wa — jest dziś inżynierem. Nie marzyłam nawet o tym przed wojną — na naukę nie było pieniędzy. W Polsce Ludowej — syn nasz i wielu innych chłopców z naszej wioski ukończyli wyższe szkoły. Wszystko to dzięki pomocy i opiece naszej władzy”.

Inż. mgr Henryk Kowalczyk korzystał przez cały okres nauki zarówno w szkole średniej, jak i podczas wyższych studiów z nieprzerwanej pomocy państwa. — Otrzymał on pełne stypendium oraz mieszkał w internacie, a następnie w domu akademickim. Obecnie Henryk Kowalczyk pracuje w Biurze Projektowo-Konstrucyjnym Huty „Warszawa”. Jest zdolnym i cenionym pracownikiem. Bierze czynny udział w życiu organizacji ZMP-owskiej.

Na zdjęciu (od prawej): każdy list od syna jest dla Kowalczyków prawdziwą radością. (Obok rodziców dręgi syn, który gospodaruje w tejże wsi).

(Fot. — CAF Dąbrowiecki).
Na zdjęciu (od lewej): Henryk Kowalczyk przy pracy.

(Fot. — CAF Zdz. Wdowiński).

GOSPODARUJEMY na swoim, a więc dla siebie. Produkujemy po to, by coraz lepiej żyło się ludziom pracy. Ten nierozdzielny związek między naszą pracą produkcyjną a przeznaczeniem jej owoców wynika z samych podstaw naszego ustroju, z całej polityki partii. Stał się on szczególnie oczywisty z chwilą, gdy II Zjazd partii, opierając się na antychaizmskich osiągnięciach budownictwa socjalistycznego, jako bezpośrednie zadanie na dziś wysunął szybszą i wydatną poprawę warunków życia mas pracujących.

Z tej jedności między naszą produkcją, a tworzeniem coraz lepszych warunków życia ludziom pracy wynika konieczność — a dziś partia podkreśla to z większym niż kiedykolwiek naciskiem — by walce o wzrost, polepszenie i potaniecie produkcji towarzyszyła nieustanna troska o lepszy byt ludzi pracy. Stworzone zostały tu temu wszelkie warunki. Na coraz lepsze zaspokojenie potrzeb ludności państwo przeznaczając coraz większe środki i fundusze. Tak np. w roku bieżącym na cele społeczne i kulturalne wydzielona została z budżetu olbrzymia kwota 25,3 miliardów złotych, co stanowi około jedną czwartą część wszystkich sum budżetowych.

Zasady, na jakich się opiera i którymi się kieruje nasza gospodarka, obowiązują również w każdym zakładzie produkcyjnym. Załogi tych zakładów, odgrywając decydującą rolę w walce o rozwój produkcji, mają z tej racji szczególne prawo odczuwać w swym codziennym życiu pomyślnie rezultaty naszego gospodarowa-

Produkcja i troska o załogę — sprawy nierozłączne

nia. Świadomość tego szeroko dziś dotarła do ludzi kierujących pracą przedsiębiorstw przemysłowych. Olbrzymią większość dyrektorów, komitetów partyjnych i rad zakładowych, wcielając w życie wskazania partii, zwiększyła swą codzienną troskę o wspólne i osobiste potrzeby pracowników. Nastąpił istotny przełom w ich stosunku do tzw. spraw bytowych, snrow do niedawna często zaniedbywanych.

Jednakże nie należy jeszcze do odosobnionych wypadki, kiedy kierownictwo, uznając potrzebę zaspokojenia się o sprawy bytowe załogi, niewiele w tej dziedzinie robi. Nadal są zakłady, w których istnieje praktyka oddzielania zadań produkcyjnych od obowiązków związanych z polepszeniem warunków pracy i życia robotników; potrzeby ich są tam lekceważone, zepominają się często o nich.

Dzieje się to przy tym „w imię walki o plan”, co świadczą o niedostatecznym zrozumieniu i celów i motorów tej walki. Zaferowane produkcja kierownictwa, na interwencję np. że nie ma właściwej opieki nad zdrowiem pracowników, choć są na ten cel kredyty, czy na skargi, że nie remontuje się mieszkań pracowniczych, że źle jest z zaopatrzeniem kiosków zak... itp. itd. — od-

powiada w takich wypadkach: — Macie rację, ale są ważniejsze sprawy. Wykonanie planu produkcyjnego — oto, do czego trzeba nam zmobilizować wszystkie siły!

Szkodliwe to stanowisko i krótkowzroczne jego uzasadnienie. Oczywiście, nikt nie zaprzeczy — produkcja jest podstawowym zadaniem zakładu, czeka na nią cały kraj, od niej wszystko inne zależy. Ale to produkcja ma przeleże swój cel i nie można go gubić z oczu. A nie jest on taki odległy, jak się może niektórym wydawać. Osiąga go się nie nagle, po jakimś bliżej nieokreślonym czasie, ale stopniowo, właśnie w miarę narastania i doskonalenia produkcji. Osiąga się go przy tym nie tylko poprzez ogólne obniżki cen, oparte na osiągnięciach całej gospodarki, poprzez wielkie i ogólnokrajowym zasięgu budownictwa społeczne i kulturalne. Przecież wyższe zarobki większości robotników — rzecz zasadnicza dla wzrostu poziomu ich życia — są bezpośrednim i natychmiastowym następstwem zwiększającej się wydajności pracy. Na poprawę bytu klasy robotniczej istotny wpływ mają te wszystkie środki, które ze wspólnie wygospodarowanej „pulsi” otrzymują bezpośrednio do dyspozycji poszczególne zakłady produkcyjne — jak np. fundusze so-

cialne, czy fundusze na rozwój OZR-ów. Wpływ na wzrost realnych płac mają również fundusze zakładowe wygospodarowywane w rezultacie wykonywania i przekroczenia przez zakład planów.

I gdy te najbliższe, realne drogi polepszania życia załogi nie są wykorzystywane, powstaje podwójna szkoda. Przede wszystkim przez lekceważenie spraw bytowych załogi, bez żadnego uzasadnienia pozbawia się robotników części zasłużonych owoców ich pracy, faktycznie opóźnia się w jakimś stopniu realizację głównego celu, który nam przyswleca. Po wtóre — taka praktyka poważnie przeszkadza w ugruntowaniu świadomości, że produkcja, że właśnie wyniki pracy załogi stanowią konieczną podstawę wzrostu materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.

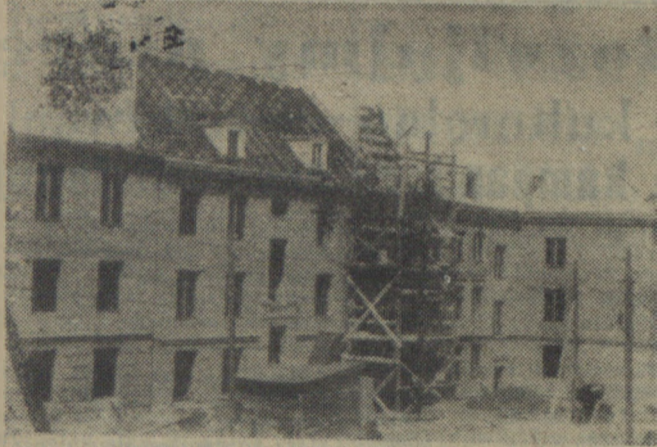
Jakim jest tego rezultat? Oto ludzie, którzy forsują produkcję, nie chcą „traścić” — chęć w najlepszej wierze — na nic innego czasu, widząc tylko cyfry, wskaźniki i terminy planów, właśnie sami najbardziej utrudniają ich pomyślnie wykonywanie. Cóż bowiem może być warta ich „mobilizacja”, pozbawiona jednego z podstawowych czynników rzeczywistej aktywizacji załogi, jakim jest osobiste doświadczenie robotnika?

Tam, gdzie robotnik czuje opiekę kierownictwa nad sobą, gdzie sukcesem jego pracy towarzyszą wyższe zarobki, rozszerzając się świadczenia socjalne i kulturalne, tam jasno widzi on sens podejmowanych wysiłków. z jeszcze większą ofiarnością walczy o plan. Tam natomiast, gdzie lekceważy się jego żywotne potrzeby, traktuje jako „drobiazgi”, przesuwa ich zaspokojenie na przyszłość — tam trudno oczywiście wykreślić entuzjazm, tam rodzi się często zniechęcenie.

Gospodarka nasza rozwija się i rozwijać się może tylko w oparciu o właściwe jej prawa. I przejawem ich działania jest m. in. właśnie i ta zależność, jaką obserwujemy w codziennym życiu między drobnymi na pozór problemami stołówek, żłobków, urzędzeń sportowych, remontów mieszkań, sprawiedliwie rozdzielanych premii, a dziedziną walki o wzrost produkcji, polepszenie jej jakości, obniżkę kosztów własnych. Nie przypadkowo bynajmniej w zakładach, gdzie pierwsze rozwiązywane są potrzeby — sukcesy w wykonywaniu planów należą do normalnych zjawisk. Nie przypadkowo też partia i władza ludowa stworzyła takie warunki, w których te sukcesy mogą i powinny być nagradzane równie w postaci wstępujących środków materialnych na różnorodne potrzeby bytowe załogi. Jest to po prostu praktyczne wcielanie w życie wniosków z prawa wskazującego, że poprawa bytu mas może i musi następować tylko w wyniku stałego wzrostu i doskonalenia produkcji.

Z BRYKALSKI

Na koszalińskim Starym Mieście

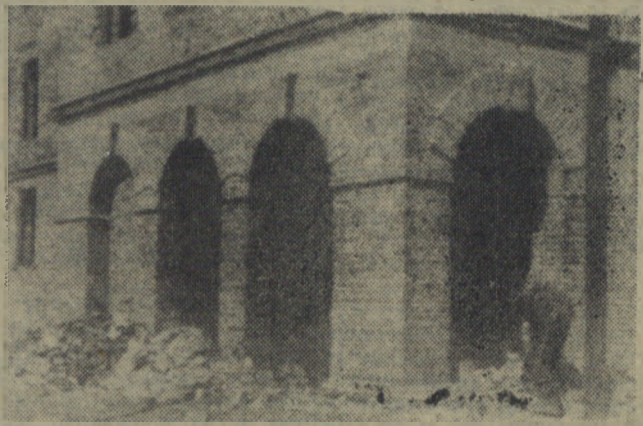


Zabudowa ul. Brackiej — widok ogólny z dużego podwórca jak powstał z czworobocznej zabudowy kwartału 18 śródmieścia.

Przechodnie ruchliwej ulicy Zwycięstwa w Koszalinie patrzą z podziwem na budujące się Stare Miasto. Coraz więcej spojrzeń biegnie w kierunku ulic Brackiej i Dąbrówki...

SUROWE jeszcze mury kamieniczek zapowiadają swe przyszłe staromiejskie piękno. Wiele można już teraz zaobserwować. Przeróżne portale, gzymsy wieńczące dachy, a każdy inny, podcienia...

Całkowita tegoroczna zabudowa ulic Brackiej, Dąbrówki, Cechowej i Zawiszy Czarnego przysporzy Koszalinowi wiele nowych nowoczesnie urządzonej mieszkań. Wygoda połączona będzie tu z przyjemnym otoczeniem jakie tworzą stare formy architektoniczne kamieniczek śródmieścia.



Malownicze podcienia na narożniku ulic Dąbrówki i Cechowej.

■ Pierwsze kamieniczki pod dachem

■ Brygady Piśmy i Hamery przodują

■ Już we wrześniu...

Obecnie od ulic Brackiej i Zawiszy Czarnego kładzie się już dachówkę. W szybkim tempie posuwają się roboty wewnętrznych kamieniczek. W tych dniach zakończony zostanie montaż więźby dachowej dalszych domów. Zatrudnione brygady ciesielskie Piśmy i Hamery wykonują przeciętnie 200 proc. normy.

Gzymy wieńczące mury od ulicy Cechowej również są na ukończeniu. Koronkowe prace murarskie wykonuje tu najlep-

szy wśród murarzy budowy Starego Miasta Jan Reich. Już niedługo — we wrześniu br. pierwsze kamieniczki przekazane zostaną mieszkańcom. A w następnych miesiącach tego roku pozostałe, od ulic Dąbrówki, Cechowej i Zawiszy Czarnego.

(Zb. K.)

SPORT — SPORT — SPORT

Na stadionie ruch

Generalny remont bocznego boiska

Nadeszła wreszcie długa oczekiwana chwila; na koszalińskim stadionie zjawia się wczoraj kilkunastoosobowa grupa pracowników przedsiębiorstwa rozbiorczego, która przystąpiła do remontu boiska bocznego.

Zerwano już pierwsze płyty darni. Gdy całe boisko zostanie oczyszczone z trawy, do pracy przystąpią plugi. Po zaoranu boiska, brygada robotników przystąpi do niwelacji nawierzchni. Następnie boisko zostanie znowu pokryte darnią. Po sześciu tygodniach od zakończenia robót, piłkarze będą mogli przeprowadzić na bocznym boisku pierwsze spotkania i treningi.

A robotnicy? Ci nie opuszczają koszalińskiego stadionu przez dłuższy okres czasu. Gdy tylko boisko boczne będzie dostępne dla zawodników, rozpoczną się prace przy jądrze stadionu. A więc przede wszystkim roboty melioracyjne, potem niwelacja nawierzchni, następnie odbudowa bieżni...

Przedtem jeszcze trzeba ogrodzić boisko główne (wraz z bieżnią) parkanem z siatki. Koszalińska publiczność zostanie więc pozbawiona „przejemności” wystawiania na bieżni podczas spotkań, jeżdżenia na rowerach itp. Prawdziwym miłośnikiem sportu nie przeszkodzi to jednak wcale w oglądaniu imprez. Przeciwnie, na odbudowanej, dobrej bieżni będzie można z pewnością zobaczyć zawody na dużo lepszym poziomie niż dotychczas.

Przedsiębiorstwo rozbiorcze rozmocowało roboty. Główny wykonawca — koszalińskie Biuro Projektowe — w najbliższym czasie przystąpi do prac. A roboty jest dużo. Przede wszystkim wspom-

niany parkan i strop trybuny oraz „spartaczone” w ub. roku roboty wykończeniowe w szatniach. Do tych prac można przystąpić w każdej chwili. A im wcześniej tym

lepiej. Trzeba odrobic zeszłoroczne niedociągnięcia i zaległości, aby już jesienią tego roku móc przekazać sportowcom Koszalinu całkowicie oddany obiekt.

Moskwa — Polska 3:1

80 tys. widzów gromkimi oklaskami powitało na stadionie moskiewskiego Dynama drużynę piłkarską Polski, która wybiegła na boisko, aby rozegrać międzynarodowe spotkanie towarzyskie z reprezentacją Łowczy.

Już po rozpoczęciu gry zespół radziecki odznaczał się dużym zgraniem. Upiływały długie okresy, w których Polacy jedynie dzięki niezwykle ofiarności utrzymali przeciwnikowi wyrównanie pozycji do strzału. Ale i tę zaporę przełamali piłkarze moskiewscy. Zasympali Stefaniyszyna gradem strzałów. Wystarczy wspomnieć, że w ciągu 45 minut Stefaniyszyn nie miał ani chwili czasu, aby spokojnie, oparzyć się o słupek bramki, przyglądać się akcji.

Pierwszą bramkę w 20 minucie zdobył dla Moskwy Nietto z zamieszania podbramkowego. Polacy zmieniali teraz system gry. Zarzucają forsowanie akcji ofensywnych środkami, zatrudniając coraz częściej obu skrzydłowych. I oto znowu niebezpieczna sytuacja pod bramką Polski. Silny strzał Isajewa broni Stefaniyszyn. Nie wybijają, lecz błyskawicznie daje piłkę do Korynta. Ten przetrzuca ją do Trampisza. Trampisz adresuje podanie do Cieślaka i nim Paramonow zdążył dobiec do naszego lewego łącznika, ten z odległości 20 metrów strzelił w sam róg. Jaszin próbował interweniować, lecz parada jego była spóźniona. Piłka trzepotała już w siatce.

Wydawałoby się, że ostre tempo spotkania odbije się ujemnie na zwrótności i szybkości polskich zawodników. A tymczasem właśnie w drugiej połowie meczu Polacy przeszli do generalnego natarcia. Nie przewidzieli jednak natychmiastowej kontr ofensywy, która kosztowała ich stratę drugiej bramki. I to już w pierwszej minucie. Zdobył ją Illin.

Kiedy wyrównanie wisiało na włosku, kiedy nasi skrzydłowi Sasiadek i Jezierski raz po raz inicjowali ucieczki, po dając niezliczoną ilość piłek do środkowej trójki, Orłowski popełnia błąd. Zamiat od razu wybiegł, mylnie na niego zaadresowane przez pomocnika radzieckiego podanie, stopuje on piłkę. Czekał tylko na to szybki jak błyskawica Salnikow. Porwał Orłowskiemu piłkę i pognał z nią w stronę Stefaniyszyna. Salnikow w polskim bramkarzu miał ostatnią przeszkodę. Orłowski zatrzymuje go więc rękoma na polu karnym. Sędzia zarządza rzut karny, pewnie egzekwowany przez Salnikowa.

Moskwa prowadzi więc 3:1. W dalszym ciągu przewaga Polaków jest wyraźna. Nie wykorzystują oni jednak wielu sytuacji podbramkowych, szukając najdogodniejszej pozycji do strzału. Odmienne postępowanie gospodarze. Ci każdą nadarzącą się okazję wykorzystują dla zatrudnienia celowniki. Na 50 oddanych strzałów, jak wykazała po meczowa statystyka, tylko 10 było trafnych.

Mecz zakończył się zwycięstwem, aczkolwiek o jedną bramkę za wysokim zwycięstwem gospodarzy.

W drużynie polskiej najlepiej wypadli obaj pomocnicy i skrzydłowi.

Następny mecz Polacy rozegrają w Mińsku z reprezentacją Białorusi. Warto dodać, że Mińsk posiada obecnie zolową drużynę w lidze ZSRR. Zespół tamtejszego Dynama zajmuje bowiem w tej lidze drugie miejsce.

Piłkarze bułgarscy w Warszawie

W środę 18 bm. przybyła samolotem do Warszawy piłkarska drużyna bułgarskiej wojsk lotniczych. Goście rozebrali w Polsce kilka spotkań. Pierwszy mecz z CWKS odbył się na stadionie WP w Warszawie w niedzielę 22 bm.

W skład ekipy bułgarskiej wchodzi 23 osoby, w tym 18 piłkarzy. Wśród nich jest trzech mistrzów sportu i reprezentantów Bułgarii: Cwetkow, Nasew i Jankow. Ten ostatni należał do zespołu, który dwa lata temu grał w Warszawie z reprezentacją Polski, zwyciężając 1:0. Cwetkow jest najstarszym graczem zespołu (29 lat).

Filatelisci!

21 bm. o godz. 17, w lokalu PTTK przy ul. Harcerskiej Nr 19 odbędzie się pierwsze organizacyjne-wyborcze zebranie Oddziału Koszalińskiego Polskiego Związku Filatelistów. Członkowie i sympatycy proszeni są o przybycie.

Zdobywajcie SPO!



(37)

— Tere fere! — odciął lekceważąco, ostatecznie uspokojony, nie zawiódł Tarczyński, zjawił się pod turoniuwe udzielenie.

Pisulina nie poprzestała na tej wiadomości, rzetelnie mu powtórzyła wszystko, co w sferach towarzyskich Tomaszczyńska przygotowała na dzień dzisiejszy. Znużony wyliczeniem kojarzonych na jesieni małżeństw, wstał niebawem, poszedł do domu.

Nie był duży ten jego dom, nie rozmiary jego były powodem do dumy u Pisuli. Był starannie wykończony, blachą kryty, z dwoma izbami i kuchnią. W oknach firaneczki zawsze czyste i jakieś tam wazoniki i nawet kadełko niezgorzła z oleandrem, wyniesiona dziś jeszcze na słoneczko.

Pisula popatrzył, powąchał przekwitający kwiatek oleandrowy, potem przez sień wszedł do kuchni, stamtąd na podwórzu właściwe.

I tu było czysto, porządnie. Obok stałoby przybudówka z miocarnią, dalej obora, nieduża stajnia. Naprzeciwko chlewik i kurnik. Słomą kryte, co prawda, ale niedawno, więc nie przegniła, mchom nie zdążyła porosnąć.

Popatrzył na podwórko, gwizdnął na psa, Nerusia, bacznie pilnującego swego rewiru, potem ścieżynką z poukładanych zrecnie cegieł i kamieni, przeszedł do furtki, wiodącej na pasiekę i do sadu.

Najlepszy w Janowicach był ten jego sadzik, nie tylko

czereśnie tu rosły i jabłunki, ale nawet dwa rzędy gruszek, które janowickiego piaseczku na ogół nie kochały. Poszedł między drzewkami, posłuchał pszczołnego buczenia.

Czuł jakąś potrzebę oglądania, dotykania tego swego dostatku domowego i przytulności, dla nich to poszedł na upokorzenia i ofiary. Nawet przed piwoniami wybulającymi zatrzymał się na chwilę. Potem usłyszał wołanie żony, wyszedł.

Paulina wołała Wojtkę, siedemnastoletniego parobka, przygarniętego dwa lata temu, gdy esesy z niedalekiej Zamojszczyzny pedzili całe wsie, na Majdanek, Wojtkowi udało się umknąć. Pisula od święta pochwalił się swoją odwagą, że schował przed esesami.

Na codzień dawał mu zresztą niezłą szkołę gospodarską, pedząc go nawet do orki. Wojtek nie był zbyt rozgarnięty i poszturchliwy jego było nie trudno, aż do ostatnich miesięcy, gdy młodszy ze Skirłow zabrał się do podburzania janowickiej młodzieży przeciw gospodarzom.

Pisulina spotkała męża tradycyjnymi wyrzutami — przygarnięcie niepionia, darmozjada, od rana go nie ma, kto mi krowy na udój przypędził z pastwiska?

Okazało się, że i jedynaczki, Halinki, też nie ma. Poszła do kościoła razem z rodzicami, zamarudziła przy powrocie, no, ale już przeszło godzina... Pisula się zaniepokoiła: czy nie razem się zapodzielili Halinka i Wojtek. Dałaby mu bobu małżonka, jakby ta znalazła jedynaczkę mu pospu! Wyszedł czym prędzej na ulicę, zdecydowany na wyprowadzenie ratunkową w leszczyznowe zarośla, ulubione miejsce romansów janowickich.

Ulica była ciągle pusta, choć dochodziła już pewnie druga godzina. Zobaczył przy sąsiedniej chacie starego Piotrowskiego, zapytał, czy wracali ci z sumy. Piotrowski pokiwiał głową przecząco. Był nawet zaniepokojony, synowa nie wraca, w chacie niemowlę już się rozbeczało, ledwo je ukolysał.

(D. c. n.)

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Preludium sławy”. Seanse godz. 16, 18 i 20.
 „Młoda Gardia” — Rokosowo — „Swinlarka i pastuch”. Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława” — „Żywy trup” II seria. Seansy godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia” — „Las” II seria. Seanse godz. 16, 18 i 20.
USTKA — „Delfin” — „Tragiczny pościg”. Seanse godz. 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Baltyk” — „Zagubione dzieciństwo”. Seanse godz. 18 i 20.
RYTÓW — „Albatros” — „Paloma”. Seansy godz. 20.
CZŁUCHÓW — „Uciecha” — „Porwanie”. Seansy godz. 20.
DRAWSKO — „Drawa” — „Celuloza”. Seansy godz. 20.
DARŁOWO — „Bajka” — „Córka pulku”. Seansy godz. 20.
MIASTKO — „Grażyna” — „Mury Malapagi”. Seansy godz. 20.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże” — „Tosca”. Seansy godz. 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń” — „Kobieta dotrzymuje słowa”. Seanse godz. 18 i 20.
ZŁOTÓW — „Rodło” — „Piątka z ulicy Barskiej”. Seansy godz. 20.
WALCZ — „Tęcza” — „Odzyskane szczęście”. Seanse godz. 18 i 20.
CZAPLINEK — „Piast” — „Cesarski plekarz” II seria. Seansy godz. 20.
ZŁOCIENIEC — „Mewa” — „Mały przewodnik”. Seansy godz. 20.
ŚWIDWIN — „Warszawa” — „Wassa Żeleznowa”. Seansy godz. 20.
POŁCZYŃ-ZDRÓJ — „Wolność” — „Czarne korytarze”. Seansy godz. 20.

UWAGA: Repertuar kin podaliśmy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Teatr

BALTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE
 wystawia dziś w Gryflicach sztukę Möllera — „Szelestnawa Skapena”.

Cyrk

CYRK Nr 5 W KOSZALINIE
 W sobotę, dnia 21 bm. Państwowy Cyrk Nr 5 daje pierwsze przedstawienie.

W programie: tresura koni i psów, żonglerka, popisy na stalowej linie, ewolucje na stalowej linie itp.
 Początek przedstawień o godz. 19.30. W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.30.

Bilety do nabycia w kasie Cyrku w dniu przedstawienia od godz. 15.00, w niedzielę od godz. 10.00.

Radio

PROGRAM I
 21 sierpnia 1954 r. (sobota)
 Program dnia: 7.35, 15.25.
 Wiadomości: 5.05, 8.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
 5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. ludowa. 5.40 Muz. poran. na 5.48 Gimnastyka. 6.15 Z piosenką do pracy. 6.30 Kalen. darsz radiowy. 6.37 Koncert poranny. 7.15 Muz. popularna. 8.00 Koncert poranny. 8.30 Dla dzieci starszych słuch. pt. „Słońce nad stepem”. 9.00 Koncert solistów. 9.30 Muz. rozrywkowa. 10.00 Muz. poranna. 10.55 Pieśni kompozytorów francuskich. 12.10 Melodie rozrywkowe. 12.25 „Na swoja jęka nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Opowieść o starej kowale”. 16.05 Utwory fortepianowe Schuberta. 16.35 Z cyklu: „Polska pieśń masowa z okresu 10-lecia” aud. st. muz. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Koncert rozrywkowy. 18.20 Ulubione melodie. 18.40 „Korespondencja sportowa donosząca”. 18.50 „Przy sobole po robocie”. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Muz. taneczna. 21.50 Felieton. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 Muz. taneczna. 22.50 Muz. operetkowa. 23.50 Muz. taneczna.